

Marzena
Mirewicz-Czumaczenko



K  **BIETA**
działania na płaszczyźnie i w przestrzeni

Ludzkie ciało jest sprawcą kultury, przez którą jest jednocześnie kształtowane i modelowane. Przyszło nam żyć w czasach ciągłych modyfikacji ciała – konstruowania go. Poprzez wygląd pragniemy wyrażać swoje podejście do świata, odpowiadać na panujące trendy i oczekiwania. Szczególna uwaga koncentruje się na kobiecie, która codziennie konfrontuje swój wizerunek z tym, który uznawany jest za „właściwy”. Ten z kolei dobrze wygląda na ekranie, jednak nie ma nic wspólnego z różnorodnością i naturalnymi możliwościami damskich ciał. Spojrzenie na siebie jak na dar i pełna akceptacja, to wręczana przez Marzenę Mirewicz-Czumaczenko każdej kobiecie recepta na współczesną, wypaczoną kobiecość. Łódzka artystka podkreśla, jak współcześnie trudno, a zarazem wspaniale być kobietą, którą ciągle na nowo trzeba w sobie odnajdywać.

Mirewicz-Czumaczenko interesuje wizerunek kobiety na styku sztuki różnych kultur. Inspiruje ją połączenie opowieści o jej życiodajnej sile, instynktach, co ujmuje w swych aktualnych zabiegach artystycznych. Preferuje rozważny i spokojny proces twórczy. Artystkę mobilizuje poszukiwanie nowych materiałów. Nie boi się pracy z nieznanym tworzywem, choć ma respekt dla materii i pokorę wobec narzędzi, którymi pracuje.

Swoją kreację zawsze zaczyna od serii szkiców – prób. Na ich bazie mogą powstawać grafiki, które następnie staną się matrycą do druku, by w dalszej kolejności funkcjonować, na przykład jako odbitka na płótnie. Jeden motyw, od którego Mirewicz-Czumaczenko rozpoczyna swoją pracę, w dalszej kolejności tworzy nowe formy zawarte w odmiennych technikach.

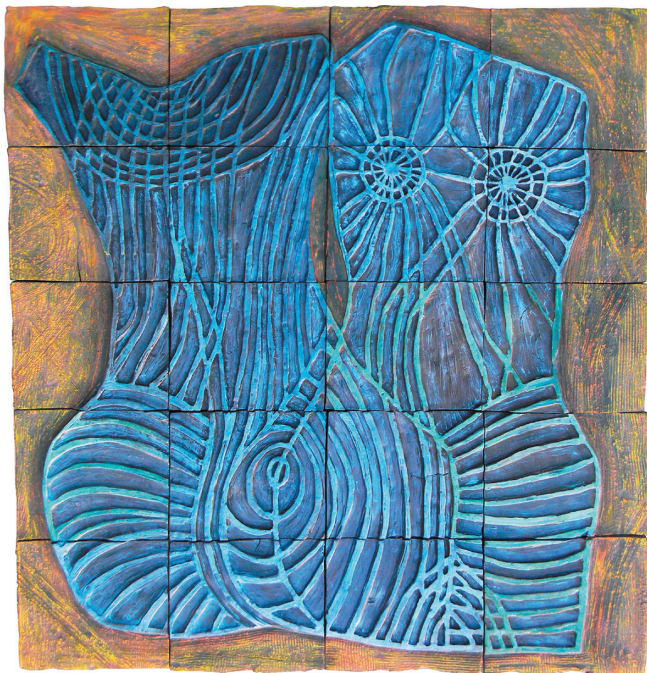
Wszystkie tworzone przez artystkę cykle prac łączy chęć wypracowania czystej formy. Możemy zaobserwować to na przykładzie elementów, które stanowią kompozycję „W glinianych tablicach

XVII” i ich rozwinięcia „Do snu”. Autorka, odchodząc od formuły przedstawiającej, przeniosła kontur ciała kobiety na dwadzieścia ceramicznych płytek. Złączone ze sobą niewielkie prostokąty determinuje zbiór różnokierunkowych linii, które w swej oszczędnej i abstrakcyjnej formie sugerują widzowi temat kobiety. Artystka cieszy się, że odbiorcy nie pozostają obojętni i starają się w wieloraki sposób interpretować realizacje, odwołując się przy tym na przykład do wątków świata przyrody.

Kolejnym ogniwem, etapem „W glinianych tablicach” jest cykl realizacji „Do snu”. Artystka decyduje się w nim na potraktowanie glinianych tablic jako matryc graficznych i odbijanie na przesieradkach, piżamach i halkach, dodatkowo zmieniając ich kolejność i orientację. Motyw kobiety staje się bardzo umowny, następuje szeroko zakrojona defragmentacja postaci, która zanika w abstrakcyjnym przemieszaniu odbić tablic. Gdzieś tam odnajdziemy na przykład pierwotny fragment piersi, który teraz, w nowej konfiguracji, łączyć się może z odwróconą linią żeber czy barków. Poszczególne elementy pierwotnego projektu początkowo mieszczące się w sferze figuratywności, tym razem stanowią przyrządek do pracy abstrakcyjnej.

Nowe podobrazie – wykorzystane materiały kojarzone z momentem odroczenia i snu, pochodzą z rodzinnego domu artystki i przez dziesiątki lat obrosły historią bliskich jej osób. Stanowią świadectwo związku pokoleń. Materiały te z czasem stały się zbyt ciężkie zalegając w szafach, jednak łącząca je z artystką warstwa sentymentalna nie pozwoliła na ich proste usunięcie – skłoniła ją do ich powtórnego wydobycia. Odcisnięty kontur ciała z glinianych tablic został rozbudowany o nowe znaczenia, zaznaczył wielopokoleniowość idei kobiety oraz przybliżył wrażliwy obraz samej autorki.

Mimo iż artystka pragnie ukazywać jedynie fragmenty kobiecego ciała, te



W GLINIANYCH
TABLICACH
2016
akryl, ceramika
66,5x62 cm

mają stanowić o jej cielesnej całości. Co więcej, jest to rodzaj defragmentacji postaci, który nas nie przeraża. Przykładowo w żadnej z prac nie znajdziemy kobiecej twarzy, części ciała tak indywidualnej dla każdej kobiety, najpełniej mówiącej o charakterze czy towarzyszących jej emocjach. Tym zabiegiem artystka jeszcze dobitniej zaznacza, że chce opowiadać o cechach wspólnych, nie zastanawiać się nad przedstawieniem tej konkretnej osoby, pragnie badać archetyp kobiety, by w dalszej kolejności sprowadzić jej wizerunek do linii, plastycznego znaku, rozpoznawalnego dla każdego

człowieka, niezależnie od wieku czy pochodzenia.

W swoich pracach nie znajduje miejsca na wartościowanie pod względem urody czy skupienie się na cechach nieszablonowych. Sięga do pierwotnych ideałów piękna. Interesuje się estetycznymi walorami początków twórczości artystycznej. Odbiorcy zaproszeni są do czytania, podążania za linią kobiecego ciała, prostych kreskach, które nawet za setki lat mają być rozpoznawalnym zapisem ptci. Przyglądając się „Wariacjom z przesunięciem I” dostrzec możemy zarys tułowia kobiety. Mirewicz-Czumaczenko

nie odtwarza form z natury, lecz kolejny raz tylko je sugeruje, operując rytmem i syntetyczną linią, działającą jak umowny znak. Korzystając z programów komputerowych nawarstwa na siebie fragmenty ciała, separuje kontury, co jeszcze dobitniej podkreśla profil talii, bioder. Artystka dąży do ekspresji przez poruszenie ciała, przesunięcie konturu. Pragnie, aby widz czytał prace automatycznie, podświadomie, jak symboliczne obrysy zwierząt i ludzi w malarstwie naskalnym.

Mirewicz-Czumaczenko stara się, aby stopniowo opracowywać coraz bardziej syntetyczne formy. Podążając drogą postępującego uproszczenia i schematyzacji sprowadza kobietę do abstrakcyjnego znaku, jak ma to miejsce w pracach z cyklu „Inspiracje kobietą” czy „Tchnienie w kamieniu I”. W tej ostatniej kobiecie tors

to kompozycja geometryczna. Artystka syntetyzuje formę i sprowadza poszczególne części ciała do prostych brył geometrycznych – symboli, dbając o harmonijny układ składowych elementów i równowagę kompozycji. Redukuje korpus do cech zasadniczych, uwypukla elementy podstawowe, na przykład linię talii. Zachowuje charakterystyczne dla kamienia: siłę i ciężar, przenikanie form o gładkich płaszczyznach w chropowate powierzchnie. Mirewicz-Czumaczenko ubierając ciało w sztukę, doprowadziła do tego, że to przestało być oczywiste. Zdarza się, że artystka podświadomie używa opracowanej przez siebie grupy znaków, nawet w formach nie mających opowiadać o kobiecie, jak chociażby w pracach obecnych w przestrzeniach publicznych, takich jak „Tchnienie w ka-



DO SNU XVII
2016
druk na tkaninie
215x150 cm

mieniu XIII" z Bolestraszczyca czy „Technienie w kamieniu XVII" z Miechowa (sześcioboczna bryła, na której rozpościera się geometryczny, oszlifowany motyw spotykających się linii – wzór zbliżony do opracowanego przez artystkę symbolu piersi).

O zmienności kobiety opowiada z kolei cykl „La Donna è Mobile". Ażurowe, kubizujące formy artystka łączy w całe zespoły, dodatkowo eksperymentując z oświetlaniem prac aż po rzutowanie na nich swoich grafik, zespalać tym samym malarskie i rzeźbiarskie środki wyrazu. Bogata gra światła to kolejny pretekst do oddania różnorodności w ramach płci. Wypowiadając się za pomocą bryły i płaszczyzny Mirewicz-Czumaczenko tworzy daleko posuniętą abstrakcję, która ucieka w stronę architektury, surowego założenia, które tylko początkowo może wydawać się obce kobiecości.

Rodząca się syntetyczna forma ceramiczna „La Donna è Mobile" pozwala na obserwację i nowe zaaranżowanie w przestrzeni wielu jej fragmentów. Giętka, niezaschnięta materia wyjęta z formy umożliwia artystce dowolne odkształcanie, deformowanie, dzielenie na fragmenty. Szereg doświadczeń i eksperymentów z powstającym dziełem zachęcił do pracy z jego negatywem, który dla innych rzeźbiarzy pozostaje jedynie narzędziem poglądowym. Inspirację przynosi najdrobniejszy szczegół, który pomoże nadać rzeźbom maksymalną siłę wyrazu. Nawet otrzymane po wypchnięciu wzoru kostki, które posłużyły do stworzenia interesujących prześwitów, stają się autonomicznymi elementami, które mogą towarzyszyć gotowej instalacji.

Ważna w pracach jest rola samego spojrzenia, artystka nie ma intencji prowokowania erotyzmem, nie patrzy na kobiety oceniająco i nie wartościuje ich. Nie chce tworzyć „obrazów luster", w których odbiorca (szczególnie kobieta) ma się przeglądać, konfrontować z wykreowanym wizerunkiem. Bliższe jej podejście

są „obrazy okna", otwarte formy, przez które namawia widzów do odkrywania nowych znaczeń, odnalezienia czegoś więcej niż pozornie sama chce pokazać.

Marzena Mirewicz-Czumaczenko wpisuje się w tradycję kreowania wizerunków kobiet. Nawiązuje do swoich poprzedniczek, których obrysy dłoni znajdowały się na paleolitycznych malowidłach. Jej niedostępne portrety w swojej istocie są dialogiczne. Dotyczą zarówno portretowanej postaci, jak i samej artystki. Jest to rodzaj swoistej konfrontacji. Budując obraz kobiety, sięgając ciągle po nowe materiały, poznaje samą siebie. Artystka jest dumna z bycia kobietą i pragnie pokazywać siłę i piękno kobiecego wizerunku. Namawia do szukania kobiecości nie w reklamach, filmach, ubraniach czy kremach – marnej powierzchowności, lecz w sobie. Na pytanie o to, w czym najpełniej koncentruje się przekazywana przez nią siła kobiety, bez chwili zastanowienia odpowiada, że w kamieniu. Trwałość kamienia inspirowała.

Dominika Pawełczyk

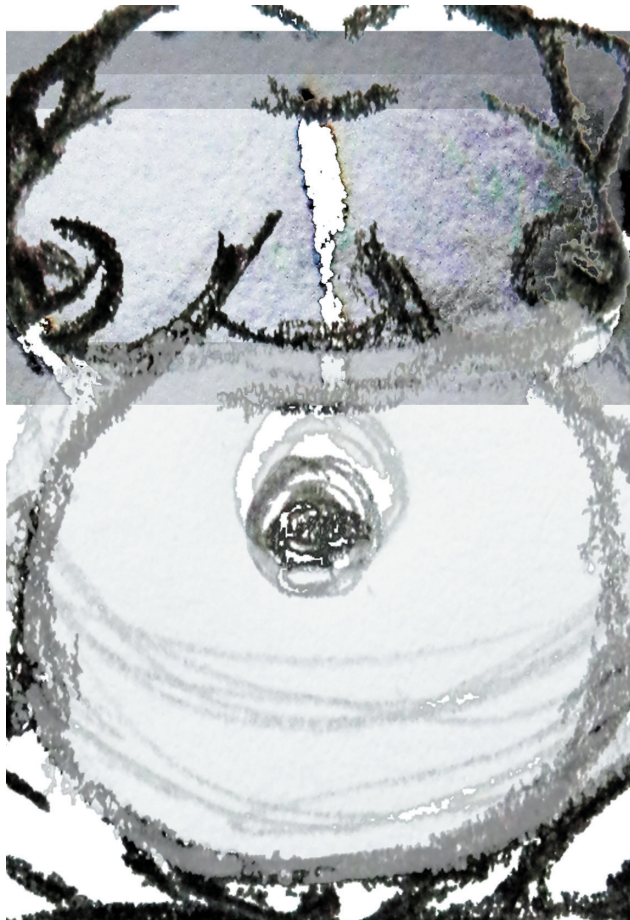
WARIACJE Z PRZESUNIĘCIEM XVIII

2015

grafika komputerowa

100x70 cm

▽



WARIACJE Z PRZESUNIĘCIEM I ▽

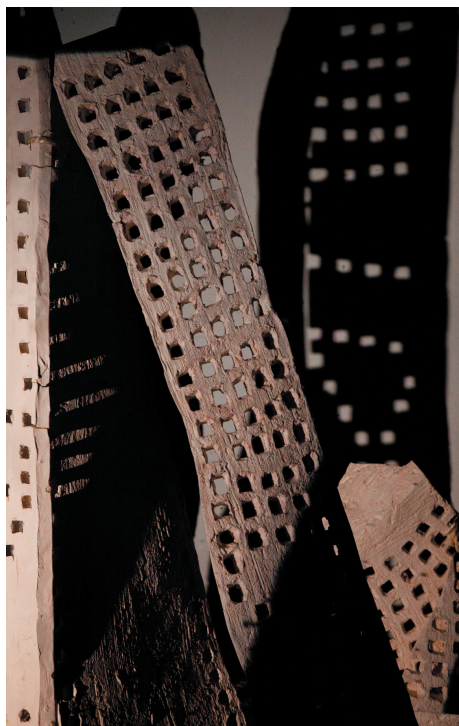
2014

grafika komputerowa

100x70 cm







LA DONNA È MOBILE II
(realizacje stworzone w Pracowni Obrazu
w Przestrzeni, pod kierunkiem
prof. nadzw. dr hab. Piotra Ciesielskiego)
2016/2017
fotografia i druk transferowy na tkaninie

▽ TCHNIENIE W KAMIENIU XII
Rzeźba znajduje się w Arboretum
w Bolestraszcach
2016
granit
wys. 80 cm



TCHNIENIE W KAMIENIU XVII
Rzeźba znajduje się w galerii rzeźby
parkowej przy dworku „Zacisze”
w Miechowie
2015
trawertyt
55x60x53 cm



Marzena
Mirewicz-
Czumaczenko

Urodzona w 1968 roku w Łodzi. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi na Wydziale Grafiki w latach 1989-1996. Dyplom w pracowni plakatu profesora Bogusława Balickiego, aneks w Pracowni Rysunku profesora Jacka Nowotarskiego.

Od kilku lat zajmuje się twórczością w dziedzinie rzeźby i grafiki. Prezentuje swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych. Jej rzeźby kamienne znajdują się w przestrzeni publicznej w Uniejowie, Miechowie i Bolestraszytach. Obecnie kończy studia magisterskie na Wydziale Rzeźby i Działań Interaktywnych w Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego.





Miejska Galeria Sztuki w Łodzi
90-009 Łódź, ul. H. Sienkiewicza 44
www.mgslodz.pl
sekretariat@mgslodz.pl
Dyrektor: Dariusz Leśnikowski

Marzena
Mirewicz-Czumaczenko

Kobieta - działania
na płaszczyźnie
i w przestrzeni

16.02 – 11.03.2018
Galeria Bałucka
Stary Rynek 2

kuratorka wystawy: Dominika Pawełczyk
redakcja folderu: Adriana Michalska
promocja wystawy: Martyna Nowosiad
projekt folderu: Dominika Pawełczyk
zdjęcia: Marzena Mirewicz-Czumaczenko
zdjęcie autorki: Janusz Czumaczenko
okładka: Tchnienie w kamieniu I, 2015, granit,
32x23x12 cm
druk: Drukarnia Gutenberg, Łódź
wydawca: Miejska Galeria Sztuki w Łodzi
© Miejska Galeria Sztuki w Łodzi i Autorzy, 2018

△ LA DONNA È MOBILE I
(realizacja stworzona w Pracowni Rzeźby
i Kreacji Przestrzeni, pod kierunkiem
prof. nadzw. dr hab. Janusza Czumaczenki)
2016 / 2017
aranżacja przestrzeni, ceramika



Patronat medialny:



artinfo.pl